

Założona w 1983 roku w słonecznej Kalifornii przez Davida Halla, od początku nastawiła się na produkcję subwooferów. Mało zorientowanym czytelnikom podpowiem, że działa się to w czasach, kiedy szczytem techniki był magnetowid VHS, a o kinie domowym nikomu się nie śniło. Tylko dzięki uporowi i determinacji założyciela Velodyne przetrwała chude lata, a gdy płyta DVD ruszyła na podbój świata, firma zyskała opinię eksperta. I tak zostało do dziś.

Obecnie w katalogu występuje kilkanaście basowych dopalaczy. Ich znakiem szczególnym są rzadko spotykane rozwiązania techniczne i niekoniecznie wygórowane ceny. Po fenomenalnym CHT-10Q („HFIM 1/11”) do mej sali torur trafił najtańszy Impact 10.

Budowa

Patrząc na tego, excuse-moi, kurdupla, nie dawałem wiary zapewnieniom na temat jego niezwykłych możliwości brzmieniowych. W dodatku amerykań-

ski superniskotonowiec jest zaskakująco lekki, co też dobrze nie wróży.

Obudowę sklejono z 13-mm płyt MDF. Pewnie na cieńsze nie zgodził się człowiek odpowiedzialny za mocowanie woofera. Do wykończenia użyto czarnej okleiny drewnopodobnej, a jedynym przebłyskiem luksusu są ozdobne panele pociągnięte warstwą błyszczącego lakieru. 10-calowy głośnik z powlekanej celulozy przykrywa maskownica idealnie zlicowana z ozdobnymi boczka-

Rzut oka na tylną ściankę zdradza dalsze oszczędności: zamiast normalnych zacisków głośnikowych ukazują się dawno już nie widziane haniebne sprężynki. W ich towarzystwie niecodziennie wygląda solidna sieciówka IEC. Na pochwałę zasługują też czytelne oznakowania złącz i pokręteł.

Po odkręceniu tablicy rozdzielczej ujrzałem niezbyt okazały zasilacz oraz wzmacniacz pracujący w klasie AB. Do odlewanego radiatora przymocowano cztery tranzystory Sanken.

Wnętrze skrzyni obficie wytłumiono płytami gąbki. Długi tunel bas-refleksu dmucha w dół, a swobodne rozchodzenie się fal dźwiękowych zapewniają wysokie gumowe nóżki.

Podsumowując wartość materiałową Impacta 10, doszedłem do wniosku, że ktoś chce mnie orznąć na kasę. Co prawda do kosztów wytworzenia należy doliczyć transport, cła, marże i podatki, skutecznie windujące cenę detaliczną, ale np. najtańszy wzmacniacz NAD-a – C316 BEE – kosztuje o 220 zł mniej, a też przyplął z Chin. W dodatku ma nieporównanie bardziej złożoną budowę niż subwoofer Velodyne. Dlatego – mając w pamięci choćby cenę komputera, na którym piszę niniejszy tekst – do części odsłuchowej przystąpiłem z wyjątkowo krytycznym nastawieniem.

Konfiguracja

Impact 10 pracował z dwoma amplitunerami średniej klasy, Yamahą RX-A1010 oraz Harmanem/Kardonem AVR 365.

Pudełeczek Velodyne Impact 10

Velodyne

Mariusz Zwoliński

Niewiele jest w audiofilskim świecie firm, które można zaliczyć do autorytetów w swojej dziedzinie. Do ich grona bez wątpienia należy Velodyne.

Oba prezentują na tyle wysoki poziom, że powinny ukazać jego wszystkie wady i zalety. Zwłaszcza te pierwsze. System stanął w pokoju o powierzchni 20 m², w którym, dzięki niewielkim gabarytom, subwoofer Velodyne od razu stał się niemal niewidoczny.

Wrażenia odsłuchowe

Od początku skupiłem się na szukaniu wad, ale szybko doszedłem do wniosku, że jest to czynność bezcelowa. Nie dość, że Impact 10 jest pozbawiony słabych punktów, to zalety kazały mi zrewidować dotychczasową opinię na temat jego wygórowanej ceny.

Małutki subwooferek Velodyne ma mnóstwo zalet, ale najważniejsza dotyczy neutralności. Zamiast prężącego mięśnie karzełka miałem przed sobą dojrzałe, audiofilskie urządzenie.

Impact 10 nie starał się uzasadniać swojej obecności w systemie, lecz skupiał się na odtwarzaniu niskich tonów tak, jak zostały nagrane na płytach. Oparł się przy tym pokusie upiększania świata, co w hermetycznym środowisku basowych dopalaczy jest cechą rzadką.

W filmach akcji i batalistycznych wystrzały z broni małokalibrowej brzmiały soczyście, choć nie zrywały tapet ze ściany, natomiast ciężkie bomby lotnicze wbijały się głęboko w podłogę, wywołując wyczuwalne drżenie pod stopami. Subwoofer Velodyne potrafił docenić dobrze zrealizowane ścieżki dźwiękowe, co było słyszalne zwłaszcza w nagraniach koncertowych. Oglądając „Groving Up” Petera Gabriela, odniosłem wrażenie obcowania z porządnymi podłogówkami

Niewielki wzmacniacz oddaje uczciwe 150 watów w klasie AB.



Ozdobne panele – jedyny przejaw luksusu.

Impact 10 wydobył na światło dzienne i napiętnował.

Ku memu zaskoczeniu, pomimo kompaktowych rozmiarów, subwoofer Velo-



Bas-refleks w podłodze ułatwia ustawienie.

Zaciski głośnikowe rodem z supermarketowego badziewnika.



z wyższego przedziału cenowego. Szybki i zróżnicowany bas bez problemów radził sobie z dzikimi harcami Tony’ego Levina, zaś prawdziwym popisem możliwości Impacta okazał się koncert Marcusa Millera „Tutu Revisited”. Słuchając utworu „Jean-Pierre”, przypominałem sobie o wiele droższe zestawy, których możliwości w zakresie barwy, szybkości i rozciągnięcia niskich tonów nawet nie umywały się do amerykańskiego malucha. Piąty utwór na płycie jest 13-minutowym popisem wirtuozerskich możliwości lidera i potrzeba naprawdę porządnego systemu, by móc się w pełni delektować wszystkimi barwami instrumentu. Impact 10 nie pozostawił niedosytu.

Zupełnym przeciwieństwem okazał się natomiast paryski koncert Diany Krall z 2002 roku. W tym przypadku kontrabas Johna Clayтона przybrał rozmiary katedry Notre Dame, a struny – słupów telegraficznych. Wzorcowy przykład skopania materiału przez realizatora, co

dyne dysponował bardzo dobrą dynamiką. Ryzykując zerwanie kruchego zawieszania broni z sąsiadami, w dobrze zrealizowanych ścieżkach dźwiękowych nie wywołałem choćby śladu dudnienia, a mocno pracująca

membrana nie sprawiała wrażenia, jakby miała za chwilę wystrzelić w przeciwną stronę. Żaden inny tani subwoofer nie oferuje podobnego brzmienia. Najwyraźniej David Hall zaprzedał duszę diabłu. Inne wytłumaczenia nie widzę.

Konkluzja

W tym segmencie cenowym nie dostrzegam konkurenta dla Impacta 10. Najbliższy znany mi kosztuje 2640 zł. To Velodyne CHT-Q10.

Velodyne Impact 10

Dystrybucja: Audio Fast
Cena: 1650 zł

Dane techniczne:

Moc:	150 W
Pasma przenoszenia:	32-140 Hz
Obudowa:	bas refleks
Ekranowanie:	brak
Wymiary (w/s/g):	34,5/32/37,8 cm
Masa:	13,6 kg

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●●●●
Jakość/cena:	●●●●○